

**RECENZJE / REVIEWS****Ks. WOJCIECH GUZEWICZ****W SŁUŻBIE MAŁEJ I WIELKIEJ OJCZYZNY****MARCIN RADZIŁOWICZ,  
*ELCKI SAMORZĄD MIEJSKI W LATACH 1990–2010,*  
OLSZTYN 2012, SS. 500 (MPS BUWM)**

Może to nie jest wiedzą powszechną, że rozwój kariery naukowej w Polsce regulują przepisy o randze ustawy. Obecnie obowiązuje ustawa z 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, znowelizowana 18 marca 2011 r. Artykuł 1 tej ustawy stanowi, iż w naszym kraju istnieją dwa stopnie naukowe: doktora i doktora habilitowanego. Jednym z warunków uzyskania stopnia doktora jest przedstawienie oraz obronienie rozprawy doktorskiej (art. 12). Przyszły doktor przygotowuje ją pod kierunkiem promotora (a niekiedy nawet dwóch), doktora habilitowanego bądź profesora, w formie maszynopisu, książki wydanej lub spójnego tematycznie zbioru rozdziałów w książkach wydanych, zbioru artykułów opublikowanych lub przyjętych do druku w czasopismach naukowych odpowiedniej rangi. Rozprawa doktorska powinna zawierać propozycję oryginalnego rozwiązania problemu naukowego, wykazywać wiedzę teoretyczną kandydata w jakiejś dziedzinie nauki oraz ujawniać jego umiejętności w zakresie samodzielnego prowadzenia pracy naukowej (bądź artystycznej) – art. 13.

Czy można stworzyć rozprawę doktorską o Elku? Czy to miasto jest wystarczająco stare, ludne, rozległe, rozwinięte, skomplikowane, by stanowić mogło obiekt badań naukowych? Czy zachodzą w nim zjawiska i procesy na tyle interesujące, by wzbudzić ciekawość naukowca? Czy żyją na świecie ludzie o odpowiednich kwalifikacjach, którzy zechcieliby poświęcić swój czas i wysiłek, aby odkryć jakieś prawdy o Elku i przedstawić je szerszej publiczności?

Okazuje się, że na wszystkie te pytania należy odpowiedzieć pozytywnie. Ta właśnie książka jest rozprawą doktorską elczanina, napisaną pod kierunkiem innego elczanina. Tytuł rozprawy już doktora Marcina Radziłowicza – „Elcki samorząd miejski w latach 1990–2010” – wiele wyjaśnia. Jakież to jednak problem naukowy kryje się w haśle „elcki samorząd miejski” i jakie rozwiązanie proponuje autor? Podejmuje on próbę przedstawienia organizacji, działań i osiągnięć elckiego

samorządu miejskiego w pierwszych dwudziestu latach jego funkcjonowania. Merytoryczne problemy w tym przyjętym zakresie tematycznym zawrzeć można w dwóch pytaniach:

1. Czy w ciągu dwudziestu lat idea samorządności mieszkańców miast przyczyniła się do powstania w Elku wspólnoty i czy dzięki temu wykreowane zostały przesłanki do wzmożenia rozwoju lokalnego? Czy – mówiąc językiem prostszym – samorządność (na przykładzie Elku) uznać można za pomysł dobry, służący ludziom, ułatwiający i wzbogacający ich życie?

2. Czy rzeczywiście centralna władza państwowa zrezygnowała z części swoich uprawnień i scedowała je na samorządy, czy raczej podzieliła się z nimi swoimi problemami, przenosząc je do ustawowych zadań samorządów?

Nie miałyby większego sensu szczegółowe omawianie zagadnień związanych z pojęciem „samorządu”, praca M. Radziłowicza naświetla bowiem te sprawy ze wszystkich stron i we wszystkich szczegółach. Może warto jednak właśnie w tym miejscu odwołać się do fragmentów dwóch encyklopedycznych definicji – skonfrontowanie zawartych w nich stanowisk ułatwi wniknięcie w istotę sporów o samorząd. Pierwsza pochodzi z X tomu *Wielkiej Encyklopedii PWN* z 1967 r. Samorząd ujęty tu został w trzech hasłach: „samorząd” (s. 325), „samorząd robotniczy” (s. 325–326) i „samorząd terytorialny” (s. 326). Pierwsze z nich zawiera definicję oraz różne informacje, opinie i oceny. Warto przytoczyć obszerny fragment: „Samorząd, samodzielne i niezależne zawiadywanie swoimi sprawami; w ustroju administracji państwowej oznacza samodzielne i niezależne wykonywanie [...]. W ustroju burżuazyjnym samorząd jest jedyną formą udziału – i to bardzo ograniczonego – obywateli w sprawowaniu administracji, dlatego też nauka burżuazyjna poświęca wiele uwagi instytucjom i konstrukcjom prawnym samorządu; natomiast w ustroju socjalistycznym, który realizuje zasadę »cała władza radom« (a więc bezpośrednim reprezentacjom mas pracujących), konstrukcje te okazały się nieprzydatne i bezprzedmiotowe. Teorie burżuazyjne rozróżniają samorząd korporacyjny i zakładowy [...]. W grupie samorządu korporacyjnego rozróżnia się samorząd terytorialny i samorząd specjalny [...]. Od wymienionych rodzajów samorządu, opartych na konstrukcji prawnej systemu burżuazyjnego, należy odróżnić samorząd robotniczy, związany ściśle z nowym ustrojem i będący wytworem socjalistycznego prawa”.

W hasło „samorząd terytorialny” zawarta została następująca informacja (i ocena): „Forma samorządu terytorialnego, oczywiście w zmienionej treści, utrzymała się przez pewien czas w Polsce Ludowej; w 1950 roku samorząd terytorialny został wchłonięty przez rady narodowe jako organizację wyższego rzędu”.

Już te powyższe oceny, sformułowane około siedemnastu lat po likwidacji w Polsce samorządu i około dwudziestu lat przed jego przywróceniem uzmysławiają konieczność powstania i wartość rozprawy M. Radziłowicza. Przez kilkadziesiąt lat badania naukowe nad samorządnością w naszym kraju ustały jako „nieprzydatne i bezprzedmiotowe”. Dwadzieścia lat funkcjonowania elementarnej jednostki samorządowej – gminy – po jej odrodzeniu w społeczności Elku, miasta lokującego się w ósmej dziesiątce miast polskich pod względem

liczby ludności, to z pewnością dobry przedmiot badań, który można uznać za reprezentatywny – na zasadzie *pars pro toto* – do analizy instytucji samorządności w naszym kraju. To korzyść dla Ojczyzny wielkiej...

Przyjąwszy terminologię sprzed czterdziestu sześciu lat, możemy powiedzieć, że z powrotem żyjemy w „systemie burżuazyjnym”, a dla tej formacji reprezentatywna wydaje się amerykańska *Encyklopedia Britannica*. W XXXVIII tomie jej polskiej edycji samorząd objaśniono w następujących hasłach: „samorząd” (s. 40), „samorząd terytorialny” (s. 40–41) i „samorząd gospodarczy” (s. 41–42). Samorząd to „forma zaspokajania potrzeb zbiorowych społeczności przez nią samą lub za pośrednictwem wyłonionych przez nią przedstawicieli; ustalony prawem zakres kompetencji do zawiadywania własnymi sprawami; samodzielne wykonywanie pewnych funkcji o charakterze administracyjnym przez określony organizm społeczny (związek osób, instytucję); wykonywanie władzy lub innej działalności organizacyjnej przez terytorialne lub zawodowe grupy ludności, za pośrednictwem wybranych przez siebie organów”. W hasło „samorząd terytorialny” eksponuje się takie m.in. jego cechy i warunki funkcjonowania, jak posiadanie osobowości prawnej oraz odpowiednich środków umożliwiających wykonywanie należnych zadań – odstąpionych przez państwo, samodzielność, możliwość stanowienia prawa lokalnego, właściwe otoczenie ustrojowe – demokrację („Jest on instytucją obecną we wszystkich systemach demokratycznych (a nieobecną lub fikcyjną w systemach niedemokratycznych). Stanowi również przedmiot ochrony ze strony prawa międzynarodowego, zwierającego zalecenia dla stwarzania warunków jego rozwoju”).

Mówiąc nieco żartobliwie, rozprawa doktorska Marcina Radziłowicza mieści się w obrębie „nauki burżuazyjnej”, jak to definiowano w PRL-u lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Dowodzi tego już pierwsze zdanie zakończenia pracy: „Odrodzone w okresie polskiej transformacji ustrojowej gminy stały się jedną z podstawowych form demokratyzacji życia i umacniania społeczeństwa obywatelskiego”. Autor traktuje samorząd jako cenny element demokracji, a także ważny czynnik jej rozwoju. Pozytywnie ocenia również przydatność praktyczną istnienia samorządu w Ełku. Już na pierwszej stronie wstępu M. Radziłowicz zamieszcza „zasadniczą tezę pracy”: „ełcki samorząd miejski mógł rozwinąć się dzięki przemianom, jakie zaszły po 1989 roku, a jego kształt i obraz zależał od władz lokalnych, które efektywnie i skutecznie, chociaż z różnym natężeniem, działały na rzecz wspólnoty mieszkańców”.

Odrębny problem zawiera pytanie: Jak to wszystko opisać? Być może problem metodologiczny stwarza większe trudności, ale też i większe szanse naukowej kreatywności. Spoglądając na całość pracy M. Radziłowicza, można sformułować ocenę, iż udało mu się znaleźć właściwą formułę dla podjętych zagadnień. We wstępie, referując wyniki poszukiwań w obrębie literatury naukowej na temat samorządu, autor stwierdza, iż powstało w tym obszarze wiele prac z zakresu prawa i administracji, ekonomii, finansów i zarządzania, politologii, historii. O wiele trudniej znaleźć publikacje integrujące różne dziedziny wiedzy. Samorząd jako instytucja społeczna wieloaspektowa wręcz wymaga ujęcia interdyscyplinarnego. Monografia M. Radziłowicza takie właśnie ujęcie

prezentuje. W siedmiu rozdziałach omówione zostały takie elementy wpływające na funkcjonowanie samorządu terytorialnego w Elku, jak charakterystyka miasta (geografia, historia, demografia, gospodarka, preferencje polityczne mieszkańców, samorządność przed rokiem 1989), następnie wyniki wszystkich wyborów samorządowych w omawianym okresie (także powiatowych i wojewódzkich), składy i struktury kolejnych rad miasta, kolegialne i jednoosobowe zarządy miasta (osoby prezydentów wybranych przez ogół uprawnionych mieszkańców), potem funkcjonowanie Urzędu Miasta, zarządzanie przestrzenią i majątkiem, działalność gminnych jednostek organizacyjnych o charakterze gospodarczym, również instytucje ze sfery polityki społecznej, a w końcu finansowe realia samorządu elckiego. Całość wieńczy trzydziestostronicowa „próba oceny” dwudziestolecia gminnej działalności samorządowej w Elku. Powiedzmy krótko: oceny pozytywnej.

Już sam rozmiar rozprawy – około 500 stron w maszynopisie – mówi nam, że autor, nie unikając syntez, skoncentrował się na opisach i narracji. To dobrze dla Elku, dla obecnych i przyszłych uczonych badających dzieje jego rozwoju, a także współczesnych i przyszłych tzw. zwykłych czytelników, amatorów regionalizmu, a nawet poszukiwaczy szczegółów z dziejów swojej rodziny – praca zawiera wszak setki nazwisk osób aktywnie włączających się do działalności samorządowej w Elku i powiecie elckim. To wielki dar dla Elku, który z upływem czasu będzie nabierał wartości. To korzyść dla naszej małej Ojczyzny...

Każda praca naukowa służyć powinna prawdzie, od badacza tradycyjnie wymaga się obiektywizmu, chłodnego dystansu poznawczego. Nowsze koncepcje z zakresu badań społecznych dopuszczają jednak, a niekiedy wręcz zalecają badaczom postawę aktywną, badanie w działaniu. Jakiś złoty środek w tej kwestii Marcin Radziłowicz, elczanin i wysoki urzędnik w samorządzie elckim (sekretarz miasta), musiał wypracować – i to mu się udało. Oczywiście wnikliwa lektura pracy pozwala wykryć, kędy wędruje serce autora – wypada więc życzyć zainteresowanym udanego, uważnego czytania.

I na koniec jedna uwaga. Opisane w pracy osiągnięcia elckiego samorządu w pozyskiwaniu środków finansowych na potrzeby miasta są imponujące, budzą podziw, u zarządzających Elkiem mogą wzbudzać uzasadnioną dumę. Wiele inwestycji zrealizowano przy 20–30% udziale nakładów miejskich, a 70–80% nakładów zewnętrznych. Niezaspokojonych potrzeb i niezalutowanych ciągle jednak pozostaje niemało, tymczasem zadłużenie miasta osiągnęło już wysoki poziom. „Poważną przeszkodą w rozwijaniu działalności samorządu terytorialnego był dotkliwy brak odpowiednich środków finansowych” – pisał Maurycy Jaroszyński w przywoływanej już encyklopedii epoki PRL-u, omawiając działalność samorządu II Rzeczypospolitej w haśle „samorząd terytorialny”. Czy przywracając w Polsce wraz z demokracją samorząd z jego oczywistymi zaletami, nie należało wyeliminować dobrze znanych słabości, ograniczeń i wad? Ale to już pytanie do wyższych szczebli władzy niż władza samorządowa.